

Diuk De L'Omelette¹

Przełożył Piotr Kubiński

I od razu wkroczyliśmy w chłodniejszy klimat. – Cowper²

KEATSA zgładziła krytyka³. A kogo zabiła
Andromacha? Montfleury'ego⁴. Autor *Parnasse*
*Réformé*⁵ tak każe mu przemawiać w Hadesie:
L'homme donc qui voudrait savoir ce dont Je suis mort,
qu'il ne demande pas si ce fût de fièvre ou de podagre
ou d'autre chose, mais qu'il entende que ce fut de
*l'Andromaque*⁶. Dusze nikczemne! De L'Omelette
 zginął przez ortolana⁷! *L'histoire en est brève*⁸.
 Wspomóż mnie, duchu Apicjusza⁹!

Złota klatka niósła małego, skrzydlatego tułacza – oczarowanego, rozczulonego, rozleniwionego – z jego domu w odległym Peru wprost na *Chaussée D'Antin*¹⁰. Szczęściu parów imperium¹¹ eskortowało szczęśliwego ptaszka od jego właścicielki, królowej La Belissimy¹², do Diuka De L'Omelette.

¹ Oryginalny tytuł *The Duc De L'Omelette* można by przetłumaczyć jako *Księżę Omletu*, bo takie właśnie znaczenie ma francuska część tytułu opowiadania. Ponieważ jednak Poe użył tutaj zwrotu brzmiącego obco dla amerykańskiego czytelnika, ja również pozostawiam w tytule francuskie określenie *De L'Omelette*.

² W. Cowper, *The Task*. Cytowany przez Poego wers pojawia się w następującym kontekście:
 „Refreshing change! where now the blazing sun?
 By short transition we have lost his glare,
 And stepped at once into a cooler clime”.

³ Przyjaciele Johna Keatsa (1795–1821) mawiali po jego przedwczesnej śmierci, że poetę zabiła wyjątkowo zajadła krytyka jego dzieł. George Byron w podobnym tonie wspomina o Keatsie w swoim *Don Juanie*: „John Keats, who was killed off by one critique”.

⁴ Montfleury (właściwie Zacharie Jacob, 1600–1667) – francuski aktor i dramaturg. Zmarł tuż po odegraniu Orestesa w dramacie *Andromache* – przyczyną śmierci miał być zbyt wielki wysiłek włożony w odgrywanie roli.

⁵ Gabriel Guéret (1641–1688) – adwokat, pisarz francuski, autor *Parnasse Réformé*.

⁶ Fr. Gdyby ktoś chciał wiedzieć, dlaczego zginąłem, nie pozwólcie mu pytać, czy to z powodu gorączki, podagry czy innej przyczyny – niech się dowie, że to z powodu *Andromachy*.

⁷ Ortolan – ptak z rodziny trznadłowatych. W pierwszej połowie XIX wieku traktowany jako wyjątkowy smakołyk. Aby nie pobrudzić sobie rąk tłuszczem, chwytało je za nóżki, które – co nie bez znaczenia dla niniejszego opowiadania – powinny być w tym celu zawinięte w papier.

⁸ Fr. Opowieść o tym jest krótka.

⁹ Apicius (l w. n.e.) – przydomek Marcusa Gaviusa, rzymskiego smakosza i znawcy kulinariów, autora książki kucharskiej *De re coquinaria libri X* (O sztuce kulinarnej ksiąg 10).

¹⁰ Ulica w Paryżu, wyjątkowo modna w okresie Restauracji.

¹¹ Par – tytuł przysługujący członkom wyższej izby parlamentu we Francji w latach 1814–1848.

¹² Wł. Najpiękniejsza.

Tej nocy Diuk wieczerał sam. W zaciszu swojego gabinetu wyciągnął się ospale na otomanie, dla której niegdyś poświęcił swoją lojalność, gdy przelicytował własnego króla – na osławionej otomanie z Cadêt.

Diuk chowa twarz w poduszkę. Zegar bije! Jego Księżęca Mość, nie mogąc powściągnąć emocji, zjada oliwkę. I w tej oto chwili drzwi uchylają się wraz z rozbrzmiewającym dźwiękiem łagodnej muzyki – i oto najdelikatniejszy ptaszek jest już przed obliczem najbardziej zauroczonego człowieka! Ale cóż to za niewystawione przerażenie kładzie się teraz cieniem na obliczu Diuka? – *Horreur! – chien! – Baptiste! – l’oiseau! ah, bon Dieu! cet oiseau modeste que tu as deshabillé de ses plumes, et que tu as servi sans papier!*¹³. Zbytecznie byłoby cokolwiek dodawać – Diuk wyzionął ducha w paroksyzmie obrzydzenia.

* * *

„Ha, ha, ha” – odezwał się Jego Księżęca Mość na trzeci dzień po swoim zgonie.

„He, he, he” – odpowiedział niewyraźnie Diabeł, prostując się z dumą.

„O, chyba nie mówisz poważnie!” odciął się De L’Omelette. „Grzeszyłem – *c’est vrai*¹⁴ – ale, mój dobry panie, zastanów się! Nie masz przecież zamiaru wcielić w życie tak barbarzyńskich pogróbek”.

„Co takiego?” – odpowiedział Jego Wysokość – „no już, panie, rozbieraj się!”

„Rozbieraj się, no doprawdy, pięknie! Otóż nie, mój panie, nie rozbiorę się! Kimże ty jesteś, że ja – Diuk De L’Omelette, książe de Foie-Gras¹⁵, który właśnie osiągnąłem pełnoletniość, autor *Mazurkiadu*¹⁶ i członek Akademii¹⁷ – miałbym na twoje żądanie zdjąć najrozkoszniejsze pantalone, jakie kiedykolwiek zostały zrobione przez Bourdona, najwykwintniejszą *robe-de-chambre*¹⁸, jaka została uszyta przez Romberta? Nie wspominając nawet o wyciąganiu papilotów z włosów – nie mówiąc już o fatydze związanej ze zdejmowaniem rękawiczek”.

„Kim jestem? Ach, prawda! Jestem Belzebub, Księżę Much. Zabrałem cię przed chwilą z palisandrowej trumny inkrustowanej kością słoniową. Byłeś osobliwie wyperfumowany i oplakietkowany zgodnie z weksem. Przysłał cię Belial¹⁹, mój Inspektor Cmentarny. Pantalone, które – jak mówisz – zostały zrobione przez Bourdona, to para wspaniałych Iniających kalesonów, a twoja *robe-de-chambre* to całun o wcale okazałych rozmiarach”.

„Panie” – odrzekł Diuk – „nikt nie będzie mnie obrażał bezkarnie! Skorzystam z najbliższej okazji do pomszczenia tej zniewagi. Jeszcze o mnie usłyszysz! A tymczasem

¹³ Fr. Horror! Psie! Baptiste! Ptaszek, ach, dobry Boże, ten skromny ptaszek, którego oskubałeś z piór i podałeś bez papieru!

¹⁴ Fr. to prawda.

¹⁵ Fr. *foie gras* – pasztecik z wątróbek drobiowych, przysmak francuskiej kuchni.

¹⁶ Tytuł prawdopodobnie wymyślony przez Poego.

¹⁷ Według niektórych badaczy amerykańskich może chodzić o elitarny klub smakoszy z Bostonu, rodzinnego miasta Poego.

¹⁸ Fr. szlafrok.

¹⁹ Belial – jedno z określeń diabła, w *Raju utraconym* Milтона Belial jest jednym z upadłych aniołów.

– *au revoir*²⁰!” – i już miał się ulotnić sprzed szatańskiego oblicza, gdy zatrzymał go kamerdyner. Wtedy to Jego Księżęca Mość przetarł oczy, ziewnął, wzruszył ramionami, zadumał się. Gdy uświadomił sobie, z kim ma tu do czynienia, rzucił okiem na okolicę.

Komnata była wspaniała. Nawet De L’Omelette stwierdził, że była *bien comme il faut*²¹. I nie chodziło wcale o jej długość ani szerokość – ale o wysokość – która, ach, była wprost zatrważająca! Nie było tam sufitu – po prostu żadnego – tylko zwarte kłęby wirujących obtoków o ognistych barwach. Ten widok przyprawił Jego Księżęcą Mość o zawroty głowy. Z góry zwiślał łańcuch z jakiegoś nieznanego krwistoczerwonego metalu – jego górny koniec ginął, jak miasto Boston²², *parmi les nues*²³. Na dolnym zaś kołysał się wielki kaganiec. Diuk rozpoznał w nim rubin; jednak wylewające się z niego światło było tak intensywne, tak nieruchome i tak straszliwe! – że nawet w Persji nigdy takiego nie czczono – *gebr*²⁴ nigdy o podobnym nie marzył – mużulmanin nawet o takim nie śnił, gdy odurzony przez opium osuwał się w łożo maków – z plecami w kwiatach – a twarzą zwróconą ku bogu Apollinowi. Diuk przeklął pod nosem z wyraźnym uznaniem.

Naróżniki pokoju były zaokrąglone w nisze. W trzech z nich znajdowały się ogromne posągi: greckie w swoim pięknie, egipskie w deformacji i francuskie – *tout ensemble*²⁵. Rzeźba w czwartej wnęce była natomiast zakryta i nie była ogromna. Widać było natomiast jej smukłą kostkę i stopę obutą w sandał. De L’Omelette chwycił się za serce, przymknął oczy, po czym wzniosł je i przyłapał Jego Szatańską Wysokość... na rumieńcu.

Ale te obrazy! – Kupris! Astarte! Astoreth!²⁶ – tysiąc ich, a wszystkie jedno! I oglądał je Rafael²⁷! Tak, Rafael był tutaj; czyż on nie namalował...? I czyż nie został przez to potępiony? Obrazy, obrazy! O, przepychu! O, rozkoszy! – któż, przypatrując się tym zakazanym pięknościom, zwróciłby w ogóle uwagę na przepyszne złote ramy, którymi – jak gwiazdami – pokropione są hiacyntowe i porfirowe ściany?

Jednak serce Diuka zamiera w piersi. Nie jest wszakże – jak wam się może wydawać – oszołomiony przepychem ani odurzony ekstatycznymi wyziewami z niezliczonych kadzielnic. *C’est vrai que de toutes ces choses il a pensé beaucoup – mais!*²⁸ Diuk De L’Omelette truchleje z trwogi, gdyż za jedynym niezastłoniętym oknem rozpościera się przeraźliwy widok – oto goreje tam najbardziej upiorny z płomieni!

²⁰ Fr. Do widzenia!

²¹ Fr. tak, jak należy. Tu: w dobrym guście.

²² Boston – rodzinne miasto Poego w stanie Massachusetts (USA).

²³ Fr. pomiędzy chmurami.

²⁴ Wyznawca zoroastryzmu, religii darzącej ogień szczególnym kultem.

²⁵ Fr. Wszystko razem. Tu: wrażenie całości.

²⁶ Kupris – jedno z imion Afrodyty pochodzące od greckiej nazwy Cypru (*Kupris*), czyli miejsca narodzin bogini. Astarte, Asthoreth – dwie wersje imienia bliskowschodniej bogini miłości i wojny utożsamianej z Afrodytą.

²⁷ Ten kontekst nie wydaje się jasny. Trudno znaleźć uzasadnienie odwołania do włoskiego artysty Rafaela Santiago.

²⁸ Fr. To prawda, że o wszystkich tych rzeczach myślał niemato – ale!

*Le pauvre Duc!*²⁹ Wiedział już dobrze, że te wspaniałe, ponętne, nigdy niecichnące melodie wybrzmiewające w hallu były przefiltrowanym i zniekształconym przez alchemię zaklętych szyb lamentem i zawodzeniem potępionych! I tam! – tam, na otomanie! – Kim mógł być on? Ten petit maître³⁰. Nie, to Bóstwo... Kto siedział tam jak gdyby wyrzeźbiony w marmurze et qui sourit³¹, z tym bladym obliczem, si amérement³²?

*Mais, il faut agir!*³³ – Francuz nigdy nie traci zimnej krwi. A poza tym Jego Księżęca Mość miał już dość tej całej awantury – De L’Omelette znowu jest sobą. Na stole leżały florety. Diuk uczył się pod B.; *il avait tue ses six hommes*³⁴. Teraz zatem *il peut s’échapper*³⁵. Wybiera dwa ostrza i z niepowtarzalną gracją wysuwa Jego Królewskiej Mości propozycję. *Horreur!*³⁶ Jego Królewska Mość się nie fechtuje!

*Mais il joue!*³⁷ – co za szczęśliwa myśl! – Jego Księżęca Mość jednak zawsze miał doskonałą pamięć. Przeglądał kiedyś *Diable*³⁸ Abbé Gaultiera³⁹, gdzie przeczytał, *que le Diable n’ose pas refuser un jeu d’écarte*⁴⁰.

No ale szanse, szanse! To prawda – desperackie! Ale zaledwie odrobinę bardziej desperackie od samego Diuka. A poza tym, czyż nie był wtajemniczonym? Czyż nie przekartkował Père Le Bruna⁴¹? Czyż nie był członkiem klubu *Vingt-un*⁴²? „*Si je perds*” – rzekł – „*je serai deux fois perdu – voilà tout!*⁴³” – tu Jego Księżęca Mość wzruszył ramionami. – „*Si je gange, je reviendrai à mes ortolans – que les cartes soient préparées!*”⁴⁴

Jego Księżęca Mość stał się wcieloną ostrożnością i uwagą, Jego Królewska Mość – wcieloną pewnością siebie. Przygodny widz przypominałby sobie Franciszka i Karola⁴⁵. Jego Księżęca Mość myślał o swojej grze. Jego Królewska Mość nie myślał, tylko tasował. Diuk przetożył.

Karty rozdane. Zagranie w atut... to... tak, to jest król! Nie – to jednak tylko królowa! Jego Królewska Mość przeklął jej męski strój. De L’Omelette przycisnął dłoń do serca.

²⁹ Fr. Biedny Diuk!

³⁰ Fr. dandys, elegancik.

³¹ Fr. i który uśmiecha się.

³² Fr. tak gorzko.

³³ Fr. Jednak trzeba przyznać

³⁴ Fr. zabił tam sześciu ludzi.

³⁵ Fr. może się uratować, może uciec

³⁶ Fr. Horror! tu: o, zgrozo!

³⁷ Fr. Ale on gra!

³⁸ Fr. Diabeł.

³⁹ Prawdopodobnie chodzi o Abbé Gaultiera, kartografa i autora podręczników do geografii popularnych w pierwszej połowie XIX wieku. Nie jest jasne, dlaczego Poe konsekwentnie (we wszystkich wydaniach *The Duc De L’Omelette*) zmienia nazwisko „Gaultier” na „Gualtier”.

⁴⁰ Fr. że Diabeł nie odmawia sobie gry w karty.

⁴¹ Być może chodzi o Charlesa Le Bruna (1619–690) – malarza, dekoratora i współtwórcę stylu Ludwika XIV. Le Brun zaprojektował m.in. tapiserię *Historia Aleksandra Wielkiego* (zob. przyp. 49).

⁴² Fr. Dwadzieścia jeden. Także nazwa karcianej gry hazardowej znanej w Polsce jako „oczko”.

⁴³ Fr. Jeśli przegram, będę podwójnie przeklęty – ot, i wszystko.

⁴⁴ Fr. Jeśli wygram, wrócę do moich ortolanów – szycować karty!

⁴⁵ Być może chodzi o króla Francji Franciszka I i króla Hiszpanii Karola V Habsburga, którzy toczyli między sobą liczne wojny w pierwszej połowie XVI wieku.

Grają. Diuk liczy. Talia się kończy. Jego Królewska Mość liczy ociężale, uśmiecha się i sięga po wino. Diuk wsuwa kartę.

„C'est à vous à faire”⁴⁶ – rzekł Jego Królewska Mość. Jego Księżęca Mość ukłonił się, wyłożył kartę i wstał od stołu, *en presentant le Roi*⁴⁷.

Jego Królewska Mość wyglądał na rozgoryczonego.

Gdyby Aleksander nie był Aleksandrem, byłby Diogenesem⁴⁸; Diuk natomiast, wychodząc, zaręczył swojemu antagoniście: „*que s'il n'eût été De L'Omelette il n'aurait point d'objection d'être le Diable*”⁴⁹.



Kazimierz Nurczyk, *Dłonie Kazika*

⁴⁶ Fr. Teraz pańska kolej.

⁴⁷ Fr. pokazując Króla.

⁴⁸ „Gdybym nie był Aleksandrem, chciałbym być Diogenesem” – słowa przypisywane Aleksandrowi Macedońskiemu.

⁴⁹ Fr. gdyby nie był De L'Omelette, nie miałby nic przeciwko temu, żeby być Diabłem.



Kazimierz Nurczyk, *Ostani rejs*